

# Słoń, Na Celowniku

Do dla tych wszystkich , którzy się na kimś zawiedli  
Zróbcie to głośno!

Dawno nie byłem tak szczery na tracku  
Bo mordo, mam dość  
Ludzie zawodzą, jakby to był zawód  
I ciągną na dno  
Jebać tych fałszywych dzbanów  
Jebać ich marne aktorstwo  
Jesteście potrzebni światu  
Jak przycisk share na stronach porno

To dziurawy kondom jest winny  
Temu że w ogóle oddychasz  
Nie dość że naturę masz dziwki  
To przed prawdą chowasz się jak nornica  
Zabijam w sobie inercje  
Bo mam już po to tych kurew  
Natura dała ci serce  
Po to bym mógł pochować w nim kulę

Smutek po byłych kolegach splukuję w kiblu  
Nie chcę oblepionym pijawkami mknać przez życie  
Nasza znajomość traktuje jak wy  
Bo przejechałem się na nich jakby mnie nieśli w lektyce

Szczerze ci życzę dziewczyno  
Faceta na złe i na dobre  
Szczerze ci życzę chłopaku  
Kobiety silnej i mądrej

Nie jestem chłopcem do bicia  
I bawi mnie fakt, że mną gardzisz  
Wielu już nie ma tu dzisiaj  
Bo jak mleczaki odpadli

To o tych co kasę ci liczą jak Mamon  
Cokolwiek dasz im jest zawsze za mało  
To o tych co patrzą ci w oczy i kłamią  
Nie traktuj mojej dobroci jak słabość  
To o tych co kasę ci liczą jak Mamon  
Cokolwiek dasz im jest zawsze za mało  
To o tych co patrzą ci w oczy i kłamią  
Nigdy nie traktuj mojej  
dobroci jak słabość

Sam jestem dla siebie dzisiaj  
Najgorszym na świecie wrogiem  
Wczorajszych kolegów mijam  
Jak dymiące wraki na poligonie  
Snajper na oślepie nie strzela  
Celuje ci w mostek, ty gnido  
By kurwy osrały się teraz  
Gdybym ich zaczął wymieniać imion  
Popatrz w monitor i uwierz  
Spójrz w moje oczy naprawdę  
Jak myślisz że o tobie mówię – to prawdopodobnie masz rację  
Kłamcami gardzę i wiedz, że  
Farmazoniarzy nie słucham  
Ich rady są bezużyteczne  
Bardziej niż kutas eunucha

Mam kurwa uraz  
Tak że gardzę dziś tym

Na ludziach w chu\* się zawiodłem  
Mimo że mieli dyspensę  
Czuje się jakbym grał w snajper elite w zwolnionym tempie  
Kula dziurawi twe przegniłe serce

Uważaj, gdzie chodzisz na bosą  
Bo w trawie pełno jest węży  
Nie jeden z tych, których masz obok  
Czeka by z ręki wyrwać ci resztki  
Jebać was sępy, padalce  
Ty jebana ludzka padlino  
Pluje tak mocno ci w twarz  
Ze ślina przeleci na wylot

To o tych co kasę ci liczą jak Mamon  
Cokolwiek dasz im jest zawsze za mało  
To o tych co patrzą ci w oczy i kłamią  
Nie traktuj mojej dobroci jak słabość  
To o tych co kasę ci liczą jak Mamon  
Cokolwiek dasz im jest zawsze za mało  
To o tych co patrzą ci w oczy i kłamią  
Nigdy nie traktuj mojej dobroci jak słabość